

KATARZYNA SZTOP-RUTKOWSKA  
KATEDRA SOCJOLOGII WIELOKULTUROWOŚCI  
INSTYTUT SOCJOLOGII  
UNIwersytet w Białymstoku

## NIEPAMIĘTANE HISTORIE MIASTA. ŻYDOWSKA PRZESZŁOŚĆ BIAŁEGOSTOKU I LUBLINA W (NIE)PAMIĘCI OBECNYCH MIESZKAŃCÓW

SŁOWA KLUCZOWE: pamięć społeczna, niepamięć, wyparcie, stosunki polsko-żydowskie

„– Urodziłeś się w Białymstoku, mieszkasz w pobliskich Łapach, w Twojej okolicy, w miastach i miasteczkach tętniło żydowskie życie. Wiedziałeś o tym, zanim zająłeś się Jedwabnem?

– Nie, nigdy się tym nie interesowałem”.

Fragment wywiadu z prof. Ignatiewem.  
Anna Bikont *My z Jedwabnego*

„Są bowiem rany, które powinny stale boleć, a w życiu cywilizacji choroba jest czasem lepsza niż zdrowie”.

F. Ankersmit

„Apokalipsa, która przeszła obok”

S. Friedlander

### Wstęp

Na co dzień, dla większości Polaków nie jest istotne jaką nazwę ma ulica, przy której mieszka, czy obok jakiego pomnika przechodzi idąc do pracy. Bardziej go interesuje czy w ogóle ma pracę i jakie ma w niej wynagrodzenie. Problemy pamięci społecznej zazwyczaj schodzą na dalszy plan na rzecz kwestii związanych z funkcjonowaniem rodziny, zdrowiem czy życiem zawodowym<sup>1</sup>. Są jednak takie momenty, kiedy pamięć o przeszłych wydarzeniach

<sup>1</sup> CBOS z 2010 r.

wcina się w tę codzienność, w sposób ostry, emocjonalny, dla wielu być może zaskakujący. Temperatura emocji jest z pewnością podwyższona specyfiką medialnego (zwłaszcza telewizyjnego) dyskursu publicznego, który podkreśla różnice oraz jest nastawiony raczej na spektakl i sensację niż na rzeczową dyskusję. Najbardziej jaskrawym przykładem z ostatnich lat takiej erupcji emocji związanej z przeszłością jest dyskusja na temat mordu w Jedwabnem, wywołanej książką J.T. Grossa *Sąsiedzi*.

Skąd tak wysoka temperatura uczuć, ostrość i zasięg sporu? Moim zdaniem przyczyna tkwi w zakłócanych w ten sposób mechanizmach niepamięci. Główna teza niniejszego tekstu dotyczy zatem kwestii wyparcia Zagłady z pamięci funkcjonującej na poziomie zbiorowym, społecznym. Pamięcią społeczną jest to wszystko, co jest pamiętane i zapominane w kontekście funkcjonowania grupy jako całości. Źródła naszej pamięci – oprócz własnego doświadczenia historii – są grupowe: odnoszą się do narracji grupowych, funkcjonujących w różnych wspólnotach pamięci (od rodziny, do kręgu znajomych po wspólnotę lokalną, religijną czy w końcu po oficjalny dyskurs państwowy). Pamięć jest najczęściej źródłem dumy, pozytywnej identyfikacji grupowej, znacznie rzadziej jest przyczyną wstydu i poczucia odpowiedzialności. W niniejszym artykule uwagę swoją skupiam na tym, co jest zapomniane i spróbuję zrozumieć ten mechanizm poprzez odwołanie się do koncepcji związanych z psychoanalizą. Część badaczy [np. LaCapra, 1998], którzy zajmują się właśnie analizą „białych plam” w pamięci, a niekiedy również w oficjalnej historiografii, posługują się koncepcjami z zakresu psychoanalizy, kładąc szczególny nacisk na rolę mechanizmów obronnych. Saul Friedlander – analizując współczesną historiografię – posługuje się terminem „Heimatsgeschichte”, który określa narrację historyków, omijającą trudne, czasami traumatyczne wydarzenia, które stawiają własną grupę w złym świetle (1993). Uważają oni, że stosowanie mechanizmów obronnych dotyczy nie tylko pamięci autobiograficznej, ale również społecznej. By dotrzeć do tego, co stłumione konieczne jest – analogicznie jak z pacjentem psychoanalitycznym – dokonanie pracy nad pamięcią, przepracowanie wydarzeń trudnych, traumatycznych.

Takie spojrzenie na lokalną, białostocką i lubelską niepamięć stosuję również w tym artykule. Analizując dane uzyskane w wywiadach kwestionariuszowych w tych dwóch miastach, staram się dociec, dlaczego pamięć o żydowskich mieszkańcach tych miast jest tak marginalna<sup>2</sup>. Dodatkowo stawiam

<sup>2</sup> Badania kwestionariuszowe są częścią znacznie większego projektu. W dalszej części badań analizie poddany będzie również dyskurs publiczny, zarówno prasowy, jak i funkcjonujący we wszelkich przekazach odnoszących się do lokalnej historii (m.in. uroczystości historycz-

pytanie, jak uczyć o Zagładzie w sytuacji, kiedy „pacjent” nie chce o niej sły-  
szyć? Czy warto sięgać po drastyczne, kontrowersyjne metody, takie jak akcja  
Rafała Betlejewskiego „Płonie stodoła”?<sup>3</sup>

## Opis badania

Dane wykorzystane w artykule pochodzą z badań kwestionariuszowych „Historia i pamięć w społeczności Białegostoku i Lublina”, przeprowadzonych w sierpniu i wrześniu 2010 roku przez Instytut Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku, we współpracy z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie<sup>4</sup>. Zanim przejdę do omawiania szczegółowych wyników badań kilka słów wyjaśnienia<sup>5</sup>. Dlaczego do badań porównawczych wzięto Białystok i Lublin? Z jednej strony miasta te wykazują liczne podobieństwa, potencjalnie ważne z punktu widzenia kształtowania się mechanizmów pamięci społecznej. Są to bowiem miasta: peryferyjne, o podobnej wielkości, pełniące funkcje regionalnych metropolii, przechodzące przez podobne wydarzenia historyczne (przynależność do zaboru rosyjskiego, podczas drugiej wojny światowej działało w tym miastach silne podziemie niepodległościowe, a po 1945 roku podziemie antykomunistyczne). Bardzo ważnym czynnikiem, decydującym o wyborze tych dwóch miast było również ich zróżnicowanie etniczno-narodowe, zwłaszcza w czasach do końca drugiej wojny światowej. Po wojnie, głównie na skutek Zagłady, skład mieszkańców uległ dużym zmianom: z miast polsko-żydowskich stały się ośrodkami zdominowanymi przez napływową ludność wiejską. I na koniec, warto dodać również, że dla obu miast jest charakterystyczny brak znaczących materialnych pozostałości po przedwojennej licznej społeczności żydowskiej (np. synagog). Pomimo tylu podobieństw, postawiliśmy hipotezę, że Białystok w porównaniu do Lublina można nazwać „miastem o krótkiej pamięci”, ponieważ brakuje w nim

---

ne, albumy i przewodniki, projekty edukacyjne itp.), jak również zostaną przeprowadzone pogłębione wywiady indywidualne.

<sup>3</sup> Więcej na temat akcji „Płonie stodoła” zob. na stronie akcji <http://tesknie.com/index.php?id=674>

<sup>4</sup> W Białymstoku zrealizowano 283 wywiady, a w Lublinie 324. Respondenci zostali dobrani metodą próby losowo-kwotowej.

<sup>5</sup> Omawiane kwestie są częścią badań na temat „Procesy funkcjonowania pamięci zbiorowej w regionach zróżnicowanych kulturowo na przykładzie Białostoczczyzny i Lubelszczyzny”, finansowanej przez MNi SW (grant NN116 211536) oraz ze środków własnych Instytutu Socjologii UwB.

wciąż znaczących instytucjonalnych działań zmierzających do podtrzymania pamięci o wielokulturowej przeszłości miasta. Lublin wydaje się być tutaj relatywnie aktywniejszy w reaktywowaniu swojej wielokulturowej pamięci.

W badaniach nad pamięcią wciąż rzadko zwraca się uwagę na poziom pamięci wspólnot lokalnych. Prezentowane badania podkreślały ten fakt, biorąc pod uwagę takie elementy funkcjonowania pamięci społecznej jak m.in.: stopień zainteresowania przeszłością, skłonność do wsparcia renowacji historycznych budynków, określenie źródeł pamięci społecznej czy zrekonstruowanie lokalnych map miejsc pamięci (w znaczeniu *lieux de memoire* P. Nory).

W naszych badaniach skupiliśmy uwagę nie tylko na tym, co jest pamiętane, ale również, co jest pomijane, przemilczane. Z tego powodu posługiwaliśmy się dość często pytaniami otwartymi, które dotyczyły tematów rozmów czy ważnych miejsc w Białymstoku (upamiętnianych, wartościowych czy zaniedbanych). Uznaliśmy, że proponując w tym wypadku kafeterię (lista potencjalnych odpowiedzi) możemy zasugerować odpowiedzi i przez to nie uzyskać realnej mapy „miejsc pamięci” mieszkańców Lublina i Białegostoku.

### (Nie)pamięć o Żydach

W wynikach naszych badań widoczna jest pewna niespójność w odpowiedziach. Z jednej strony bardzo niewielu respondentów wskazało temat Zagłady czy stosunków polsko-żydowskich jako wątki własnych rozmów na tematy historyczne (tabela 1), równie niewiele wskazań związanych z historią Żydów pojawiło się przy pytaniu o ważne historyczne obiekty czy miejsca, będące pamiątkami przeszłości badanych miast (w Białymstoku najwięcej wskazań odnoszących się do historii społeczności żydowskiej otrzymały cmentarze – 3%; w przypadku Lublina sytuacja jest bardziej wieloznaczna: trudno określić, na ile obóz w Majdanku jest kojarzony z Zagładą (uzyskał 50,4% wskazań), choć, można raczej postawić tezę, że jest to miejsce pamięci bardziej związane z martyrologią Polaków. Niejasność konotacji z historią żydowską ma również inne wskazanie: Brama Grodzka (12% wskazań). Brama ta była przejściem pomiędzy dzielnicą żydowską a Starym Miastem w Lublinie, wcześniej zwana była „żydowską” – więc w tym wypadku, to wskazanie mogło być związane z historią żydowskich mieszkańców.

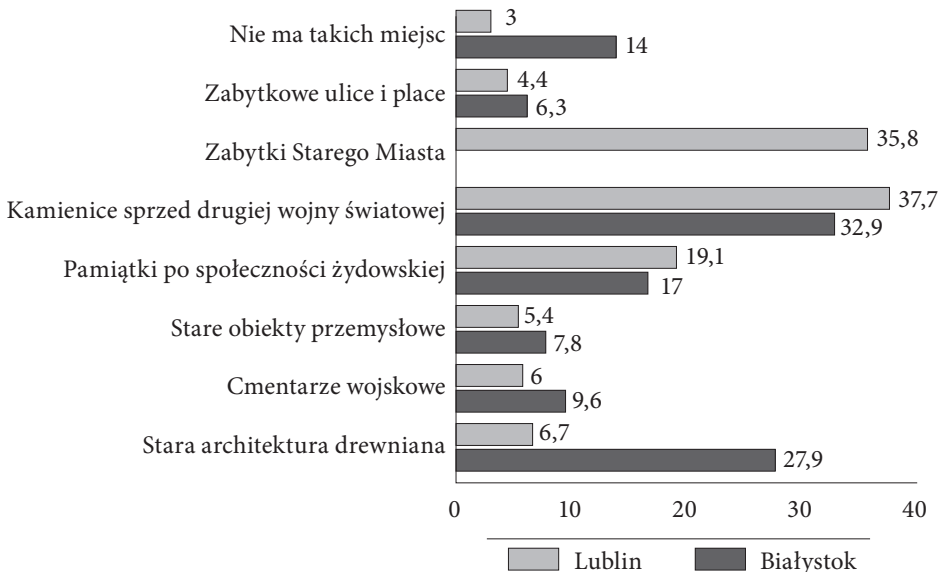
Natomiast znacznie więcej respondentów w obu miastach wskazało na pamiątki po społeczności żydowskiej jako obiekty/miejsca, które są zaniedbane, ale warte ochrony (wykres 1).

**Tabela 1. Tematy dotyczące przeszłości i historii, poruszane w rozmowach z rodziną i znajomymi (Białystok/Lublin)**

Wojny światowe i okupacja Białegostoku	40,4%	Wojny światowe i okupacja Lublina	29,7%
Historia, rozwój i wygląd Białegostoku	19,0%	Historia, rozwój i wygląd Lublina	25%
Okres PRL	16,1%	Okres PRL	11,9%
Historia Polski i historia ogólna	12,9%	Wspomnienia rodzinne	9,9%
Tematy związane z bieżącymi wydarzeniami i obchodami świąt	8,2%	Powstanie Warszawskie	9,7%
Zbrodnia katyńska	7,3%	Majdanek	8,4%
Historia Solidarności, Stan wojenny i Okrągły Stół	7,1%	Tematy związane z bieżącymi wydarzeniami i obchodami świąt	7,7%
		Zbrodnia katyńska	7,7%
Historia Żydów	3,7%	Historia Żydów	4,7%
Holocaust	1,8%	Holocaust	1,5%

Źródło: badania własne

**Wykres 1. Pytanie: Czy są wśród historycznych miejsc lub obiektów w Pana/i mieście takie, które są Pana/i zdaniem zaniedbane, a zasługują na ochronę?**



Źródło: badania własne

Widoczna jest również świadomość tego, że i Lublin, i Białystok były w przeszłości miastami zróżnicowanymi pod względem narodowym, jak również, że Żydzi stanowili wysoki odsetek mieszkańców (w Lublinie aż 96% respondentów wskazało Żydów jako dawnych mieszkańców, w Białymstoku takiego wskazania dokonało 84% badanych).

Spytaliśmy również respondentów o przeszłość jako źródło dumy i wstydu. Można było tutaj spodziewać się wątków związanych z pamięcią o Żydach, na przykład z niesieniem pomocy Żydom (jako źródło dumy) albo obojętnością czy nawet wspieraniem eksterminacji Żydów w czasie wojny (jako źródło wstydu). Jednak w przypadku pytania o uczucia dumy wydarzenia związane z Żydami białostockimi czy lubelskimi pojawiały się marginalnie (odpowiednio 4,8% i 1,1%).

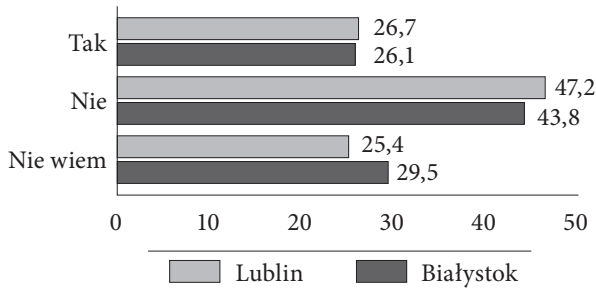
Tabela 2. „Które epizody związane z Lublinem/ Białymstokiem są powodem do dumy mieszkańców Pana/i miasta?”

Powody do dumy z historii miasta			
Lublin		Białystok	
Unia Lubelska – 1569	68,0%	Nie wiem, trudno powiedzieć	35,0%
Lubelski Lipiec 1980, powstanie Solidarności i opozycja antykomunistyczna	15,2%	Ród Branickich – XVIII wiek	21,8%
Pełnienie roli stolicy tzw. Polski Lubelskiej, lipiec 1944 – styczeń 1945	11,7%	Ruch oporu przeciw okupantom sowieckim tj. 1939-1941, 1944-1945	14,9%
XVI wiek – renesans lubelski i „złoty wiek” miasta	11,4%	Ruch oporu przeciw okupantom niemieckim 1941-1944	11,3%
„Cud lubelski”, 1949	9,9%	Wyzwolenie miasta w roku 1944 i powojenna odbudowa	10,7%
Ruch oporu przeciw okupantom niemieckim, 1941-1944	9,4%	Działalność opozycyjna w PRL	5,3%
Utworzenie pierwszego rządu odradzającej się w 1918 roku Polski – TRL RP, z Ignacym Daszyńskim	9,2%	Tradycje esperanto	5,2%
Odbudowa i rozwój miasta po drugiej wojnie światowej	8,2%	Tradycje włókiennicze	5,0%
		Losy Żydów białostockich w czasie drugiej wojny światowej i powstanie w getcie białostockim	4,8%
Losy Żydów w czasie drugiej wojny światowej	1,1%	Rozbudowa i modernizacja miasta	4,6%

Źródło: badania własne

W pytaniu o przeszłość jako źródło wstydu, pojawił się wątek żydowski, ale wskazania były generalnie nieliczne, gdyż większość respondentów uznała, że nie ma takich wydarzeń czy postaci, które byłyby powodem do wstydu (wykres 2).

**Wykres 2. Nie wszystkie wydarzenia historyczne napawają nas dumą. Niektóre fakty z historii mogą wywołać negatywne uczucia, takie jak wstyd. Czy Pana/i zdaniem są takie wydarzenia, okresy historii lub postaci historyczne związane z Białymstokiem/ Lublinem, które są powodem do wstydu?**



Źródło: badania własne

Wyniki naszych badań potwierdzają się w dużym stopniu w jednych z najnowszych badaniach nad pamięcią o drugiej wojnie światowej [Kwiatkowski i in. 2010]. W pytaniu o skojarzenia związane z historią Polski w czasie drugiej wojny światowej Zagłada Żydów została wskazana przez 7,1% respondentów<sup>6</sup> (ludobójstwo jako ogólne pojęcie odnoszące się również do śmierci Polaków było trzecim wskazaniem 29,3%). Jak bardzo pozytywna jest samoocena Polaków w kontekście Zagłady, świadczy również to, że ponad 80% respondentów uznało, że Polacy pomagali Żydom przeżyć wojnę, a tylko 12,6% wskazało, że Polacy byli obojętni wobec Zagłady Żydów. Paradoksalnie, acz symptomatycznie, pomaganie Żydom w czasie wojny jako powód do dumy wskazało już tylko 5,7%.

Jak widać, w polskiej pamięci, również na poziomie lokalnych społeczności, które w przeszłości charakteryzowały się dużym udziałem Żydów w populacji mieszkańców, Zagłada nie stała się istotnym „miejsmem pamięci” dla mieszkańców. A Zagłada była z pewnością bardzo ważnym i traumatycznym

<sup>6</sup> Najwięcej odpowiedzi odnoszących się do Zagłady dali respondenci w wieku 30-39 oraz do 29 lat.

momentem w historii obu miast, posługując się metaforą J. Tokarskiej-Bakir: było to całkowite zniknięcie „sąsiadującego podwórka”. Jak pisze wspomniana autorka: „W kraju, w którym przez co najmniej siedem stuleci Żydzi i Polacy żyli obok siebie, w przyjaźni lub swarach, ale na sąsiadujących ze sobą podwórkach, na całkowite zniknięcie jednego z tych podwórek (tj. Żydów niemal zupełnie wymordowanych w wyniku Zagłady) zareagowano z jednej strony jawną ulgą, z drugiej strony jednak ukrytym, przemieszczonym niepokojem” [Tokarska-Bakir, 2007].

Stosując nomenklaturę psychoanalityczną można więc tutaj mówić o wypieraniu treści niewygodnych, pokazujących własną grupę w negatywnym świetle, przejawianiu oporu i bardzo emocjonalnych, nieracjonalnych reakcji w zetknięciu się z informacjami odnoszącymi się do wypartych treści. Tokarska-Bakir idąc tym psychoanalitycznym tropem w ciekawy i moim zdaniem przekonujący sposób wyjaśnia to zjawisko poprzez analizę tzw. list żydowskich, pojawiających się zwłaszcza przed wyborami lub w okresie nasilenia się dyskusji na tematy polsko-żydowskie [Tokarska-Bakir, 2008: 632]. Wspomniany wcześniej przemieszczony niepokój jest źródłem „tropienia” Żydów wśród elit politycznych czy religijnych.

„Nie chcąc tej pierwotnej katastrofy przyjąć do wiadomości, Polacy zaprzeczają zniknięciu Żydów, przedstawiając je jako oszustwo, jednolitość etniczną zaś, która pojawiła się w rezultacie Szoa, prezentują jako fałsz, spowodowany ukrywaniem się Żydów” [ibidem: 632-633].

(Nie)pamięć żydowska jest widoczna również w innych badaniach. Ciekawym materiałem są zwłaszcza wywiady uzyskane metodami w najmniejszym stopniu ingerującymi w odpowiedzi badanych (np. wywiady narracyjne). Potwierdzają one, że badani w swoich spontanicznych opowieściach biograficznych często w ogóle nie wspominają Żydów, nawet w tych miejscowościach, w których było getto [Kwiatkowski, Nijakowski, Szacka, Szpocińska, 2010: 232]. Zjawiskiem wartym zastanowienia się jest również „niepamiętanie” tego, co mogłoby być potencjalnym powodem do dumy, czyli tych, którzy ratowali Żydów w czasie Zagłady. Jak temat ten jest również wyparty świadczyć może fakt, że pierwszy pomnik w Polsce upamiętniający Sprawiedliwych wśród Narodów Świata powstał dopiero w 2009 roku w Łodzi.

Oprócz wyparcia treści związanych z Szoa, widoczna jest również inna forma „niepamięci” – przejawiająca się w subtelnych różnicach zniekształcających pamiętaną historię. Jak określa to Marcin Kula jest to „filtrowanie pamięci”, czyli zapominanie „tylko” o pewnych faktach, przeinaczanie ich, zniekształcanie, na przykład poprzez wykorzystanie eufemizmów w opisie



negatywnych zachowań członków grupy własnej (np. w opisach prasowych pogromów w dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce zawsze podkreślano udział w nich marginesu społecznego, tzw. mętów społecznych, zmniejszając w ten sposób odpowiedzialność całej społeczności lokalnej za agresywne zachowania wobec Żydów [Sztop-Rutkowska, 2008]. W wersji skrajnej to zniekształcenie może prowadzić do pamięci fałszywej, „implantu pamięci” [Golka, 2010]. Trudno rozdzielać te dwie formy zapomnienia, bowiem w rzeczywistości jest to raczej skala „niepamiętania”. Jakościowej różnicy tutaj nie widzę, bowiem jak określa to żydowskie przysłowie: „Pół prawdy to całe kłamstwo”. Konsekwencje w obu wypadkach są takie same: tworzenie nieprawdziwego, niezgodnego z faktami obrazu rzeczywistości. Zarówno wyparcie, a więc milczenie, jak i różne formy zniekształcania pamięci mogą być również konsekwencją świadomego procesu wymazywania pamięci: niszczenia wszelkich przekazów, również materialnych (stosowane jest to zwłaszcza w państwach totalitarnych, ale również w sytuacji nagłej zmiany społecznej, np. demontowanie pomników po przewrotach politycznych). Proces ten nie zawsze kończy się sukcesem z punktu widzenia tych, którzy pamięć niszczą. Opór wobec wymazywania pamięci może trwać bardzo długo: w Polsce klasycznym przykładem jest okres realnego socjalizmu, kiedy państwo wprowadziło odmienny, nowy dyskurs publiczny dotyczący pamięci społecznej, nie mogąc jednak do końca zniszczyć prywatnego, rodzinnego dyskursu na temat Katynia czy konfliktów narodowościowych na Wołyniu. Również w przypadku pamięci o Żydach, pomimo wieloletniego unikania tematu stosunku Polaków wobec Zagłady, pamięć o haniebnych wydarzeniach funkcjonowała albo w dyskursie żydowskim albo „tliła” się w potocznych, „szeptanych” rozmowach czy oskarżeniach polskich mieszkańców.

Zmiana pisania, a zwłaszcza upamiętniania Zagłady w Polsce jest sprawą niezwykle trudną, ponieważ jednocześnie skutkowałaby koniecznością zmiany własnej tożsamości grupowej (Polacy nie tylko jako ofiary, ale również sprawcy). Jak pisze Tokarska-Bakir, przeszłość może odejść, dopiero po jej dokładnej, krytycznej analizie [2004: 95].

Analogia do mechanizmów wyparcia do nieświadomości pojawiła się bardzo wyraźnie również w moim osobistym doświadczeniu: w 2001 roku, wraz ze studentami socjologii UwB realizowaliśmy projekt edukacyjny pod nazwą „Złota Macewa”. Ważnym elementem tego projektu były otwarte spotkania, wykłady na tematy związane z historią polsko-żydowską. Po kilku spotkaniach można było przewidzieć jakie będą pytania, na co część publiczności będzie reagować oburzeniem, silnymi negatywnymi emocjami. Wzór

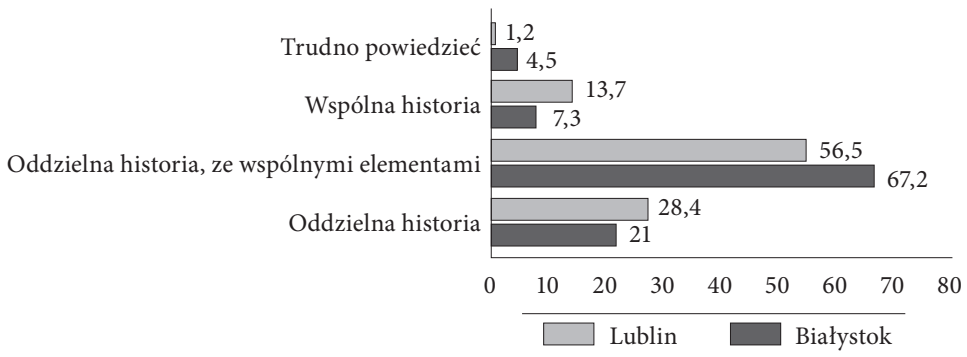
tych reakcji był tak powtarzalny, że wtedy po raz pierwszy stwierdziłam, że na tematy stosunków polsko-żydowskich można rozmawiać nie tylko w dyskursie historycznym, ale również i psychologicznym, czy wręcz psychiatrycznym. W trakcie naszego projektu została wydana książka J.T. Grossa *Sąsiedzi* i wtedy okazało się, że ten swoisty „wzorzec reakcji” widoczny jest również na łamach ogólnopolskiego dyskursu publicznego. Wzorzec ten składał się z kilku podstawowych komponentów, które były lejtmotywem naszych dyskusji na temat Żydów białostockich:

- Polska była wyjątkowo przyjaznym krajem dla Żydów, przy tej okazji wspomina się przede wszystkim okres średniowiecza, kiedy to w Polsce zamieszkali Żydzi wygnani z krajów Europy Zachodniej;
- Polacy w czasie Zagłady byli wyjątkowo ofiarni („najwięcej drzewek upamiętniających Sprawiedliwych wśród Narodów Świata jest dla Polaków”), Polacy narażali życie swoje i swoich bliskich, by ocalić wielu Żydów;
- Za oskarżeniami wobec Polaków stoją Żydzi, którzy w ten sposób udowadniają swoją niewdzięczność;
- Wszelkie rozważania na temat stosunków polsko-żydowskich (zwłaszcza te szkalujące Polaków) mają w tle przygotowanie gruntu do rozszczeń majątkowych;
- Polacy nie lubią Żydów, ponieważ ci sprzyjali rządowi komunistów (zazwyczaj wspomina się witanie wojsk radzieckich i udział w stalinizacji).

Jedną z przyczyn niepamiętania opiera się również na przekonaniu, że Zagłada to jest historia „nie nasza”, ale „ich” – żydowska. W analizowanych badaniach świadomość oddzielności losów (choć z elementami wspólnymi) poszczególnych grup mieszkańców (w tym Polaków i Żydów) widoczna jest w odpowiedzi na pytanie 38 w naszym kwestionariuszu (wykres 3).

Skąd to przekonanie? – w czasach powojennych, poza krótkim okresem upamiętniania Zagłady w sposób zgodny z oczekiwaniami żydowskiej społeczności w Polsce [Wóycicka, 2009], szybko temat ten został poddany politycznej manipulacji. Holocaust został włączony w martyrologię polską: w obozach koncentracyjnych ginęli więc „obywatele polscy”, a żydowska pamięć została usunięta z oficjalnego dyskursu pamięci. Dotyczy to nie tylko upamiętniania miejsc związanych z nazistowskimi obozami, ale również nieobecności przekazów na temat żydowskich mieszkańców na poziomie poszczególnych lokalnych społeczności. Nie był to – wbrew pozorom – mechanizm włączania Żydów w polską historię, wprost przeciwnie, skutkiem było zapomnienie, anihilacja pamięci o Zagładzie. Wciąż daleko jesteśmy w powszechnej świadomości od włączenia Żydów w pluralistyczną wspólną pamięć. Jak

Wykres 3. Czy Pana/i zdaniem grupy religijne i narodowe zamieszkujące Białystok/Lublin mają wspólną historię, czy raczej każda z nich ma historię własną?



Źródło: badania własne

trudno zmienić kształt tej pamięci może świadczyć fragment tekstu niezależnego Biuletynu Dolnośląskiego z 1980 roku. Pisano w nim, przełamując wieloletnią tabuizację tematu wspólnej polsko-żydowskiej pamięci: „Popatrzmy na polskich Żydów. I to może nie tylko dla oddania hołdu ich męczeństwu, także, bo temat żydowski, choć ich samych nie ma już między nami, do dziś stanowi dla nas problem. Problemem jest już sam język jakim o nich mówimy – samo ONI. Byli przecież częścią nas, naszego społeczeństwa (niezależnie od stopnia integracji z tym społeczeństwem). Mówimy, że żyli na naszych ziemiach. Ale ziemi te były również ich ziemiami. **Żyli po prostu u siebie**” [za: M. Steinlauf, 2001: 116, podkr. – M.B.P.].

Jakże wciąż daleko jesteśmy od uznania tych słów za oczywistość!

Szukając innych przyczyn niepamiętania niektórzy badacze zwracają również uwagę na charakterystyczne dla naszych czasów skrócenie horyzontu czasowego. Oznacza to, że w społeczeństwach późnej nowoczesności jesteśmy nastawieni na przyszłość, a nie na przeszłość. Zapamiętujemy coraz mniej również z powodu gwałtownego rozwoju mechanicznych nośników pamięci, które są przedłużeniem naszej pamięci. Dodatkowo nadmiar informacji, z którym mamy do czynienia na co dzień, sprawia, że to co zapamiętane, szybko się dezaktualizuje. Jak pisał P. Nora: „Formą naszego życia przestała być ciągłość, a stała się zmiana” [2002: 61]. Jednak ten sposób wyjaśniania nie tłumaczy tego, dlaczego wydanie książki Grossa *Sąsiedzi* odbiło się takim echem w polskim społeczeństwie i rozpoczęło tak emocjonalną dyskusję, choć dotyczyło wydarzeń sprzed sześćdziesięciu lat.

Pamięć o Zagładzie, o żydowskich mieszkańcach Białegostoku i Lublina oraz o Polakach pomagających Żydom w czasie Szoa należy wciąż w większym stopniu do tzw. pamięć pasywnej, „uśpionej” czy też używając sformułowania A. Assmann „magazynującej”. Oznacza to, że pamięć w tych zasobach ma charakter potencjalny, nie podlega bowiem wciąż dyskusji, nie jest też powszechnie upamiętniana, jak również nie jest istotnym elementem miejsc pamięci mieszkańców miasta. Z badań wynika, że pamięć o Żydach nie jest wciąż pamięcią komunikatywną na poziomie przekazu rodzinnego, jest bowiem związana bardzo silnie z traumą świadków, być może również z poczuciem winy. Jest to wciąż w prywatnym dyskursie temat sepizowany, tabuizowany. Ale na poziomie dyskursu publicznego w ciągu ostatnich 10 lat temat stosunków polsko-żydowskich, a zwłaszcza postaw Polaków wobec Zagłady został poddany wspólnemu namysłowi: zaczęto pisać o tym w sposób jednoznaczny, wyartykułowane zostały bardzo różne poglądy, niekiedy sprzeczne ze sobą, ale jak do tej pory niemające styczności ze sobą w tak powszechnej dyskusji. Temat „zamieciony” pod dywan stał się tematem głośnym, emocjonującym i angażującym bardzo wielu Polaków. Co prawda, niekiedy dyskusje wokół książek J.T. Grossa są oceniane negatywnie, ponieważ – jak się w takim kontekście argumentuje – miały one doprowadzić w konsekwencji do zwiększonej polaryzacji, „usztynienia” stanowisk wobec pamięci na temat Zagłady. Można jednak pokusić się o postawienie tezy, że te wywołane szokiem silne emocje towarzyszące dyskusji na temat mordu w Jedwabnem, sprawiły, że głęboko skrywane lęki, poczucie wstydu zostało poruszone. Bardzo możliwe więc, że pod wpływem m.in. ogólnopolskich dyskusji na temat postaw Polaków wobec Zagłady, rozpoczętych publikacją *Sąsiadów*<sup>7</sup> zasoby pamięci funkcjonujące na poziomie lokalnych społeczności zaczną być aktywizowane i w dalszej perspektywie „przepracowywane”. Myślę, że pierwszym symptomem powszechnych zmian w świadomości mieszkańców obu miast są odpowiedzi w naszych badaniach dotyczące miejsc zaniedbanych w Białymstoku i Lublinie, ale zasługujących na ochronę. Jak już wspomniałam wcześniej, niemal 20% respondentów wskazało miejsca związane ze społecznością żydowską. Tezę tę jednak należałoby potwierdzić w bardziej szczegółowych badaniach.

---

<sup>7</sup> Z braku miejsca nie wspomniano o różnorodnych działaniach oddolnych, np. organizacji pozarządowych, szkół. Z pewnością mają one również pozytywny wpływ kształtowanie się lokalnej pamięci.

## Podsumowanie

Pamięć o drugiej wojnie światowej i martyrologii Polaków jest wciąż żywym elementem pamięci zbiorowej kolejnych pokoleń Polaków. Zagłada Żydów umiejscowiona w tym samym czasie widoczna jest w pamięci Polaków nadal w zakresie marginalnym. Nie jest to więc kwestia odległego czasu wydarzeń czy małego zainteresowania następnych pokoleń wydarzeniami wojennymi. Jak pisał M. Steinlauf: „Jak można było zobaczyć na własne oczy Zagładę i nie zmienić konwencjonalnego nastawienia do Żydów? (...) To przecież Polacy widzieli, jak rosną mury getta i widzieli uwięzionych za nimi swoich sąsiadów. Polacy widzieli płonące getto, mogli widzieć swoich sąsiadów stłoczonych w zaplombowanych wagonach, jadących na miejsca przeznaczenia, czuli zapach dymu z krematoriów, byli świadkami polowań na uciekinierów. (...) Polacy powinni być w stanie bez trudu wywnioskować, że są świadkami próby wymordowania wszystkich Żydów w Polsce, a może nawet wszystkich Żydów w Europie” [Steinlauf, 2001: 67].

Na koniec, mając na uwadze wspomniane mechanizmy obronne, należałoby się zastanowić, czy sam „suchy” przekaz faktów historycznych, liczb, dat coś zmieni w niepamięci o Zagładzie? Czy następne pokolenia, które już nie będą miały możliwości usłyszenia o Szoa od żyjących świadków, są w stanie przepracować to wspólne, zbiorowe, polskie (nie)pamiętanie? Być może warto zacząć od pytania podstawowego: czy rzeczywiście musimy włączyć Zagładę do naszego imaginarium narodowego czy związanego z naszą małą ojczyzną? Co się stanie, jeśli nie wydobędziemy na powierzchnię naszej świadomości wypartych, trudnych treści? Będziemy wciąż widzieli siebie jako grupę i siebie jako poszczególnych członków tej grupy w świetle nieprawdy, w „krzywym zwierciadle” – choć w tym wypadku nasze odbicie wydaje się być w nim lepsze, piękniejsze niż jest w rzeczywistości. Jak słusznie zauważa Tokarska-Bakir „Wspomnienia nie znikają dopóty, dopóki czegoś się od podmiotu domagają” [2008: 614]. Uważam, że jeśli nie dokończymy zbiorowego „rachunku sumienia”, agresja, brak tolerancji i uprzedzenia w Polsce, i to wobec różnych grup, nie tylko Żydów, będą się nasilały.

Jest to więc pytanie nie tylko o skuteczność edukacji, ale również nawiązanie do widocznej od wielu lat na świecie dyskusji na temat „smaku i kwestii, jaki rodzaj dyskursu jest «odpowiedni» dla rozważań o Holocauście” [Ankersmit, 2004: 403]. Jest to spór dotyczący granic przedstawiania Zagłady, emocjonalnego poruszania, a czasami wręcz „szarpania” (nie)pamięci o Zagładzie. Zgadzam się z S. Felman, że „w epoce Holocaustu, Hiroszimy, Wietnamu,

w wieku świadectwa, nauczanie musi samo stanowić świadectwo, musi coś zmieniać, a nie wyłącznie przekazywać martwą wiedzę” [Felman, 2004: 396-397]. Frank Ankersmit, w tym kontekście, zwraca uwagę na rolę traumy, którą można konstruktywnie wykorzystać.

„Bez traumy świadectwo nie może być autentyczne. Jego zadaniem jest w tym sensie zniszczyć i przewartościować wcześniejsze pojęcia, a co najważniejsze – istniejące punkty oparcia. Każdy musi zmierzyć się z absolutną pustką wynikającą z braku odniesienia, samotnością i dyspersją, śmiercią „ja”. Edukacja staje się więc nie przekazywaniem wiedzy, a udostępnianiem groźnej traumy. Jak uczy psychologia – w jej wyniku powstaje potrzeba wspólnoty. Tak wyłoniona wspólnota jest wspólnotą (melancholików, neurotyków) pamięci autentycznie doświadczającej Holocaust, autentycznie pamiętającej Zagładę: uczestniczyć może ona w misterium, w marszu żałobnym, nabożeństwie pamiętania” [Krajewska, 2008].

Stąd moja akceptacja tak kontrowersyjnych wydarzeń, jak akcja „Płonie stodoła” Rafała Betlejewskiego czy innych tego typu wydarzeń, np. komiksu Arta Spiegelmana o Zagładzie (*Maus*) czy słynnej instalacji Zbigniewa Libery (*Lego-obóz koncentracyjny*). Być może dotarcie do „jądra ciemności” naszej nieświadomości zbiorowej potrzebuje aż tak kontrowersyjnych, poruszających prowokacyjnych środków wyrazu. Dotyka to pytania: jak można przedstawiać Zagładę, jak ją opisywać, żeby nie trywializować, nie sprowadzać do banalnego kiczu? Myślę, że nie ma tutaj odpowiedzi zadowolającej wszystkich, jak napisał prowokacyjnie Michał Głowiński „stosowne może być wszystko – nic nie może być stosowne” [2005: 13]. Z pewnością zmiana w potocznej świadomości/ pamięci Polaków jest już widoczna, a otwartość na dyskusje trudne, dotyczące ciemnych kart naszej historii jest (oby nie tylko na poziomie deklaracji) coraz większa jak wynika z badań TNS/OBOP z 2004 roku.

### ***Bibliografia***

- Ankersmit Frank (2004), *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, Kraków, Universitas.
- CBOS (2010), *Co jest ważne, co można, a czego nie wolno – normy i wartości w życiu Polaków*, [http://www.cbos.pl/PL/publikacje/raporty\\_2010.php](http://www.cbos.pl/PL/publikacje/raporty_2010.php)
- Felman Shoshana (2004), *Nauczanie i kryzys albo meandry edukacji*, przeł. M. Lachman, „Literatura na Świecie”, nr 1-2.
- Friedlander Saul (1993), *Memory, History, and the Extermination of the Jews of Europe*, Bloomington, Indiana University Press.

- Głowiński Michał (2005), *Wstęp*, (w:) M. Głowiński, K. Chmielewska, K. Makaruk, A. Moliśak, T. Żukowski (red.), *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, Kraków, Universitas.
- Golka Marian (2010), *Społeczna niepamięć: pomiędzy zapominaniem a zamazywaniem*, (w:) S. Kaprański (red.), *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, Warszawa, Scholar.
- Krajewska Joanna Maria (2008), *Pamięć Zagłady. Projekt człowieczeństwa (eksperyment)*, <http://www.podteksty.eu/index.php?action=dynamic&nr=12&dzial=4&id=282> (z dnia 10.04.2011).
- Kwiatkowski Piotr, Nijakowski Lech M., Szacka Barbara, Szpociński Andrzej (2010), *Między codziennością a wielką historią*, Gdańsk – Warszawa, Scholar.
- LaCapra Dominic (1998), *History and Memory after Auschwitz*, Ithaca, NY, Cornell University Press.
- Nora Pierre (2002), *Epoka upamiętniania*, (w:) J. Żakowski, *Rewanż pamięci*, Warszawa, Wydawnictwo Sic!
- Steinlauf Michael C. (2001), *Pamięć nieprzyswojona*, Warszawa, Wydawnictwo Cyklady.
- Sztop-Rutkowska Katarzyna (2008), *Próba dialogu*, Kraków, Nomos.
- TNS/OBOP (2004), *Mówienie o zapomnianym*, raport z badań, <http://www.tnsglobal.pl/archive-report/id/1525> (z dnia 02.02.2011).
- Tokarska-Bakir Joanna (2004), *Rzeczy mgliste*, Ośrodek „Pogranicze – sztuk, kultur, narodów” w Sejnach.
- Tokarska-Bakir Joanna (2007), *Historia pewnego złudzenia*, <http://www.jhi.pl/pliki/kwartalnik/8.doc> (z dnia 02.02.2011).
- Tokarska-Bakir Joanna (2008), *Legendy o krwi. Antropologia przesądu*, Warszawa, Wydawnictwo WAB.
- Wóycicka Zofia (2009), *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944-1950*, Warszawa, Wydawnictwo TRIO.

## SUMMARY

**The forgotten histories of a city.  
The Jewish past of Białystok and Lublin in the (un)memory  
of the present inhabitants**

The article deals with the issue of social memory in the two main cities of Eastern Poland: Białystok and Lublin. The author's major thesis is based on the psychoanalytical concept of dissociation, here used in the context of Jewish history. According to a survey conducted in Białystok and Lublin, the history of Jews in the two cities is generally accessible but erased from people's memory. The survey findings lead the author to the hypothesis that this state of forgetting is currently changing, for nearly 20% of respondents in each city declared that the places and objects related to the Jewish local history, which had been neglected, were worth being preserved and protected.